



ANTONI KUCHARCZYK

utalentowany poeta ludowy, pisujący pod pseudonimem: „JANTEK Z BUGAJA“, były redaktor dodatku do „Wieńca i Pszczółki“ p. t.: „Cepy“. Najnowszy zbiór utworów „JANTKA Z BUGAJA“ wydanie niebawem z druku nakładem Poznańskiego Towarzystwa Popierania Twórczości Ludowej.

~~NADZIEJA NADZIEJA NADZIEJA NADZIEJA~~

## Wiarę, nadzieję, miłość, daj mi Boże!

*Wiarę, o Boże, daj mi taką żywą,  
Daj taką silną, bym tej wiary cudem  
Mógł iść do Braci, na serc, duszy żniwo.  
Jako posłannik Twój z krzyżowym trudem*

*Nadzieję taką wlej mi w ducha, Boże,  
Abym nie zwątpił pośród życia burzy,  
Szedł z mymi Braci na przejasne zorze  
I doszedł celu wiekowej podróży.*

*Miłość mi zapal taką w łonie, Chryste —  
By serce moje jako Twoje biło,  
Miłością, Boską, wielką, promienistą,  
Tylko dla Ciebie i Ojczyzny żyło.*

*Jantek z Bugaja*

## Do Młodych Braci!

**W** imię wielkich ideałów miłości Ojczyzny i idącego jutra — rzuca się na niwy młodzińskich serc i dusz gromkie, zbawienne hasła: Do czynu! Do pracy!

Zdrowszych myśli i poczynañ dusz szlachetnych, kochających przyszłość, dbających o rozwój sił intelektualnych w narodzie — nie możemy wymagać, bo poczynania te są najzdrowszem ziarnem, jakie wzrosło w serdecznej głębi dusz.

Wiemy, że hasła choćby najpiękniejsze są niczem w odniesieniu do żywego życia, są bezwartościowe i tylko jeśli je stwierdza czyn realny, mogą się stać zdrową siewbą na twardych odlogach serc.

Ludzie o duszach pięknych i szlachetnych wprowadzają prawie zawsze rzucone przez siebie hasła w owocny czyn. Lecz cóż jednostka może zdziałać wśród olbrzymich rozłogów życia i losu, jeśli słuchacze pozostaną głusi?

Najidealniejsze niekiedy porywy i zamierzenia spełniają na niczem, o ile nie zostaną zrozumiane i energicznie, z prawdziwym zapalem poparte przez ogół, dla którego dobra zostały przedsięwzięte przez ludzi, służących Prawdzie i Pracy.

W rozbrasku dni naszych, rozmaite hasła rozwijają swe szczytne, lub kłamne sztandary. Obowiązkiem naszym jest zważać pilnie skąd one głosy pochodzą, co niosą w świat i do czego wiodą. Musimy zrozumieć czy płyną one z mroków — czy z wyżyn słonecznych.

Jesteśmy młodzi, budzimy się do życia, dusze nasze zrzucają z siebie powijaki niemocy — i zaczynamy spoglądać ku drogom, wiodącym na wszystkie światła strony. Za którymż my głosem iść mamy? Oto słuchajmy wołania bijącego od róż świtów, od wzgórz opromienionych tęczami szlachetnych porywów, od dróg, wiodących do radości życia, do zdrowia duchowego, do działań potężnych.

Młode dusze są jakby woskiem, z którego ręka mistrza lepi kształty dowolne. Mistrzem dla nas jest młodość i ideał. Kształtują one serca nasze według tego jak my sami tą młodość i jej ideały traktujemy.